

Prof. zw. dr hab. Cezary Kukło
Instytut Historii i Nauk Politycznych
Uniwersytet w Białymstoku

Białystok, dn. 17 czerwca 2016 r.

Ocena

rozprawy doktorskiej mgr Anny Penkały

pt. „*Panięńskie ochędóstwo*”. *Kwestie posagowe i wienne w małżeństwach szlachty województwa krakowskiego w czasach saskich*, Kraków 2016, s. 461, napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Bożeny Popiołek, w Instytucie Historii i Archiwistyki Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie

Prawie pół wieku temu w światowej historiografii ukształtował się nowy i ważny kierunek badawczy, znaczony chociażby takimi nazwiskami jak np. Lawrence Stone i Peter Laslett w Anglii, Philippe Ariès i Jean-Louis Flandrin we Francji, czy Edward Shorter w Kanadzie, który podstawowym przedmiotem obserwacji uczynił rodzinę, najmniejszą komórkę społeczną i demograficzną. Historycy byli i są zainteresowani poznaniem nie tylko okolicznościami jej powstawania, trwania i rozpadu w zróżnicowaniu socjo-ekonomicznym, ale także wszystkimi funkcjami jakie pełniła, poczynając od prokreacyjnej, zapewniającej ciągłość biologiczną społeczeństwa poczynając, a na socjalizacyjnej kończąc. Także w Polsce obserwujemy, zwłaszcza w ostatnich kilkunastu latach, wyraźną intensyfikację badań poświęconych rodzinie w przeszłości, inicjowanych początkowo przede wszystkim przez badaczy zajmujących się analizami demograficznymi dawnych struktur rodzinnych. Z czasem przedmiotem zainteresowania historyków w naszym kraju obok funkcjonowania rodziny, stało dziecko, jego rodzice, krewni a nawet służba domowa, wszyscy skupieni w tworzoną przez nią rodzinną gospodarstwo domowym. Obok ustalenia rozmiarów wielkości rodziny, w tym udziału poszczególnych domowników, chodziło także o poznanie faktycznych ról i pozycji, pełnionych i zajmowanych przez poszczególnych jej członków. Jednak w stale powiększającym się, tak pod względem problematyki jak i liczby publikacji, dorobku rodzinnego nurtu poświęconego problematyce rodzinnej, nie bez udziału przedstawicieli pokolenia młodszych badaczy, widnieją obszary zdecydowanie słabiej do tej pory eksplorowane. Do nich należy zaliczyć m.in. niezmiennie ważne zagadnienie poznania

mechanizmów uposażania finansowego kobiet wstępujących w związki małżeńskie, poprzez sporządzanie zapisów posagów a także wiana i oprawy przekazanych posagów oraz samych wypraw dla wydawanych za mąż panien. Nie ulega bowiem wątpliwości, że decyzje majątkowe podjęte (i dodatkowo spisane) przed zawarciem małżeństwa wywierały istotny wpływ na jego funkcjonowanie, determinowały pozycję kobiety w samym związku i po jego rozpadzie. O ich wadze w codziennym funkcjonowaniu dawnych rodzin przekonują nas najlepiej opinie współczesnych, chociażby Jana Mrowińskiego Płoczywłosa („Stadło małżeńskie”, 1561), czy Macieja Wirzbięty („Gospodarstwo dla młodych a nowotnych gospodarzów”, 1596).

Do tak istotnej badawczo i ciągle słabo rozpoznanej w polskiej historiografii problematyki – co podkreślam – nawiązuje bezpośrednio, przedłożona do oceny obszerna (462 stron) rozprawa doktorska mgr Anny Penkały. Młoda badaczka podjęła w niej trud poznania nie tylko finansowych możliwości uposażania panien, w tym wysokości przedślubnych deklaracji, ale także, co jest istotne i zarazem bardzo ciekawe, skonfrontowania owych przedślubnych zobowiązań z ich późniejszą realizacją (s. 5, 12). Szczegółowymi badaniami objęła także różnorodne rejestry wypraw ślubnych, które nie cieszyły się do tej pory szerszym zainteresowaniem badaczy. Sam zakres problemowy rozważań jest jeszcze dużo bardziej rozległy, gdyż mgr A. Penkała wspomniane kwestie odnosi także do powtórnych małżeństw i szeregu innych zagadnień, np. zakresu wpływu prawa kościelnego, pisanego i zwyczajowego, na mechanizm zawierania małżeństw. Tym niemniej, w *Wprowadzeniu* sam cel pracy autorka definiuje kilkakrotnie, za każdym razem akcentując inne zagadnienia i w przekonaniu recenzenta pożądana byłaby tutaj większa spójność wypowiedzi (s. 12, 14, 17). Dodajmy zarazem, że swoje obserwacje, co oceniam bardzo pozytywnie, mgr A. Penkała skupiła przede wszystkim na kręgach średniej i uboższej szlachty, zdecydowanie słabiej rozpoznanych do tej pory niż jej magnackie elity. Broni się także, ze wszech miar pozytywnie, przyjęty zakres chronologiczny rozważań, a mianowicie cała epoka saska, w której dodatkowo autorka jest zainteresowana zobrazowaniem „udziału średniej szlachty w procederze unieważniania małżeństw” (s. 17). Podobnie jak to się często dzieje w opracowaniach monograficznych, także i w tym wypadku, autorka przekracza wyznaczone ramy chronologiczne, najszerzej w rozdziale I, kiedy pisze o rozwoju małżeńskiego prawa kościelnego i świeckiego, również np. kiedy podkreśla intensyfikację działań nastawionych na konsekwentne głoszenie zapowiedzi przedślubnych wśród szlachty pod koniec XVIII w. (s. 41). Wprawdzie zakres terytorialny dysertacji doktorskiej został ograniczony do jednego staropolskiego województwa, tj. krakowskiego, ale trzeba podkreślić,

że autorka dobrze i trafnie, wykorzystuje porównawczo ustalenia innych badaczy odnoszące się także do innych terytoriów dawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej. Można się tylko cieszyć, z wyrażonego przez autorkę stanowiska i utwierdzać ją w dalszych etapach kariery naukowej kiedy pisze: „Wyłącznie badania porównawcze, dają możliwość uchwycenia elementów wyróżniających i umożliwiają odpowiedź na pytanie o źródło ujawnionych różnic.” (s. 13).

Przyjęte przez nią cele badawcze zdeterminowały podstawę źródłową rozprawy, którą stanowią przede wszystkim źródła rękopiśmienne, co znowu nie jest ostatnimi czasy aż takie częste w przypadku młodych badaczy, rozproszone po księgach grodzkich, ale nie tylko (s. 22-25). Za pierwszą grupę eksplorowanych źródeł można uznać intercyzy ślubne (w sumie aż 311), za drugą – zabezpieczenia posagów i kwitacje posagowe; za trzecią – akta rozwodowe i procesowe, wreszcie za czwartą – testamenty. Dodajmy, że wymienione cztery podstawowe grupy źródeł, nie wyczerpują całej szerokiej i jakże pracowitej kwerendy archiwalnej przeprowadzonej, tak w kraju (AGAD w Warszawie, Archiwum Narodowe w Krakowie – oddział I na Wawelu, Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Archiwum Państwowym w Lublinie, Biblioteka Jagiellońska, Biblioteką PAU i PAN w Krakowie, Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Lublinie), jak i za granicą (Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie, Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie, Saskie Głównie Archiwum Państwowe w Dreźnie). Ponadto autorka spożytkowała źródła drukowane (6) i jeden starodruk.

Chciałbym podkreślić bardzo dobre opanowanie przez mgr A. Penkałę, dotychczasowej, niemałej już przecież i nie zawsze najłatwiejszej w odbiorze, literatury przedmiotu (np. prace z zakresu historii prawa), która złożyła się na jej „pozaźródłową wiedzę naukową”, ale która współdecydowała o rozległości pytań i głębi analiz badawczych. Autorka nie tylko, że zapoznała się z potężną rozmiarami literaturą – 334 prace (w tym blisko 20 obcojęzycznych), ale potrafiła je właściwie spożytkować w pracy, czego najlepszym dowodem są przypisy. Jeżeli zwracam uwagę na ów duży wysiłek intelektualny autorki to dlatego, że ostatnimi laty nie brak rozpraw doktorskich, których autorzy, nie uważają za stosowne zapoznać się i ustosunkować do dorobku wcześniejszej historiografii. I jeżeli miałbym o coś uzupełnić tak obszerną bibliografię to upomniałbym się o rozprawę, wprawdzie nie bezpośrednio odnoszącą się do epoki saskiej, ale cenną ze względów porównawczych (także pamiętając o jednym z celów badań doktorantki, tj. obserwację unieważniania małżeństw przez średnią szlachtę), autorstwa dr Edyty Bezzubik, *Konflikty małżeńskie w Polsce nowożytnej – na podstawie akt separacji i rozwiązań małżeństw z*

oficjalatów krakowskiego, poznańskiego i wrocławskiego z lat 1597-1697, „Genealogia” 17, 2005, s. 7-74.

Praca pod względem konstrukcyjnym składa się z obszernego *Wprowadzenia* (31 stron), w którym autorka przedstawiła cel i zakres pracy a także scharakteryzowała źródła i stan badań, z 4 rozdziałów merytorycznych, podsumowania, wykazu skrótów i bibliografii. Przyjęty przez autorkę problemowy układ pracy jest właściwy. Udało się zachować zbliżone proporcje objętości każdego z 4 rozdziałów, w każdym bądź razie, nie widać w niej jakiejś dominacji jednego czy dwóch rozdziałów.

W rozdziale I, mającym po trosze charakter prawnohistorycznego wprowadzenia do poruszanej w dysertacji problematyki i z całą pewnością potrzebnego, autorka przedstawiła proces rozwoju prawa osobowo-rodzinnego, zarówno w prawie kanonicznym, jak i w świeckim, koronnym i litewskim (s. 36-142). W sporej części, co oczywiste, treść tego rozdziału spożytkowuje dotychczasowe ustalenia historyków i historyków prawa, piszących o tym jak być powinno, gdy tymczasem, co istotne, autorka podejmuje konfrontację reguł prawnych z rzeczywistym postępowaniem szlachty sposobiącej się do wydania córek za mąż. Dotyczy to m.in. ważnego spostrzeżenia, a mianowicie spotadycznego występowania w szlacheckich kontraktach przedślubnych zapisów wskazujących na potrzebę poprzedzenia zawarcia małżeństwa ogłoszeniem zapowiedzi, co było wyraźnie podkreślane w prawie kościelnym (s. 40). Istotne jest także inne spostrzeżenie autorki, która wychodząc od XVI stulecia, zauważa w omawianym przez siebie okresie saskim, wyraźne oddzielenie zapisów posagu i wiana w kontraktach przedmażeńskich oraz wykształcenie się modelu oprawy majątku zapisanego w tychże (s. 48-49). Bardzo ciekawie wypadają fragmenty rozprawy potwierdzające dobitnie niezależność w tych sprawach kobiet owdowiałych a pragnących wyjść po raz kolejny za mąż (s. 64-73). Przy okazji tej części rozprawy autorka stwierdziła: „Pośród zachowanego materiału źródłowego można odnaleźć pojedyncze umowy, w których to rodzice po raz kolejny pośredniczyli w spisywaniu kontraktu, wydając za mąż będącą w stanie wdowim córkę” (s. 73). W opinii recenzenta nie mogło być inaczej, gdyż pamiętając ustalenia demografów historycznych o długości życia w dobie reżimu demograficznego, charakteryzującego się wysoką płodnością i równie wysoką umieralnością, szansa dożycia kolejnego małżeństwa dzieci przez ich rodziców nie była taka oczywista (P. Laslett, *La parenté en chiffres*, „Annales ESC” 43, 1988, nr 1, s. 5-24).

Przeprowadzona analiza kontraktów przedmażeńskich oraz umów dożywocia słusznie upoważniły autorkę do stwierdzenia, że konstrukcja i zawartość szlacheckich umów przedślubnych odzwierciedla wpływ pozycji prawnej, majątkowej i społecznej nupturientów.

Istotne jest przy tym, że mgr A. Penkała wskazała jak manifestowanie swojej pozycji społecznej, np. przynależności do szlachty urzędniczej, powodowało zapisy ponad aktualną kondycję ekonomiczną rodziny, bardzo trudne, a nawet niemożliwe do późniejszego zrealizowania (s. 142).

Przedmiotem analiz ujętych w rozdziale II recenzowanej rozprawy są intercyzy przedślubne ukazane na tle innych szlacheckich kontraktów małżeńskich (s. 143-256). Nosi on także charakter gruntownej charakterystyki źródłoznawczej wykorzystywanych przez mgr A. Penkałę dokumentów. Badania autorki dowiodły, że gros ich treści dotyczyło wprowadzenia kwestii majątkowych (wyznaczenie posagu, zapisy wiana i deklaracje oprawy zapisanych sum na właściwym majątku ziemskim), ale zarazem, głównie wśród elity magnackiej, były one swoistym manifestem deklaracji przynależności do stanu szlacheckiego i zajmowanej pozycji społeczno-majątkowej. W porównaniu z nimi, intercyzy średniej i uboższej szlachty krakowskiej koncentrowały się bardziej na zabezpieczeniu strony materialnej powstającej rodziny. Warto podkreślić, że autorce nie chodzi jedynie o samą charakterystykę zawartych w intercyzach postanowień, ale – i to pragnę podkreślić – także o ustalenie czynników wpływających na zakres i formę przedślubnych dyspozycji. Można się tylko zgodzić, z mgr A. Penkałą, że największy wpływ na uposażenia szlachcianek miała liczba potomków pretendujących do spadku po rodzicach, sama pozycja społeczna i majątkowa rodzin nupturientów. Interesująco wypadły tutaj rozważania wskazujące na udzielanie w kręgach średniozamożnej szlachty synom majątkowego wsparcia przez rodziców, podobnie jak i te, ukazujące wpływ aktualnych wydarzeń politycznych na uposażanie córek.

Rozdział III mgr A. Penkała poświęciła szczegółowym analizom zawartości wypraw panieńskich jakie otrzymywały szlachcianki wychodzące za mąż (s. 257-350). Przy tej okazji poznajemy dogłębnie samą strukturę zapisów wypraw przedślubnych. Mamy zatem ciekawe spostrzeżenia dotyczące różnorodnych ruchomości składających się na panieńską wyprawę od kosztowności z klejnotami i biżuterią poczynając, poprzez elementy garderoby (m.in. odzież, nakrycia głowy, intymne części ubioru, itp.), aż po przedmioty codziennego użytku z meblami czy zastawą stołową włącznie. Za ważne, uważam ukazanie i podkreślenie przez autorkę, że w wyprawach panien wywodzących się z kręgów szlachty uboższej, spotykamy nierzadko także inwentarz żywy, do tej pory przypisywany przez historiografię chłopom i mieszczanom (s. 334-335). Treść rozdziału dowodzi bardzo dobrej znajomości, zarówno samych analizowanych wypraw przedślubnych, ale także szeroko ujętej kultury życia materialnego społeczeństwa staropolskiego. Tym niemniej, przydałaby się większa konsekwencja w pewnych sformułowaniach, ponieważ raz na s. 257 autorka pisze, że bogate

wyposażenie kobiet miało ujawniać wyraźne dążenie do podkreślenia przynależności do stanu szlacheckiego, a stronę dalej znajdujemy zdanie o tym, że „... wyprawę nie traktowano wcale jako symbol zamożności, lecz wyraz troski o zapewnienie jej choćby niezbędnych dóbr...” (s. 258). Mam także wątpliwości co do stwierdzenia autorki, że wyprawa Agnieszki Nieborskiej (1745 r.) szacowana na około **tysiąca czerwonych złotych** (podkreśl. – C. K.), znaczyła ówczesnie niewiele (s. 258). Czerwony złoty, był monetą złotą (zwaną florenem lub częściej dukatem) i wg uniwersału z 1717 r. równy był 18 złotym polskim (Z. Żabiński, *Systemy pieniężne na ziemiach polskich*, Wrocław 1981, s. 132). A zatem, wartość wspomnianej wyprawy kasztelanki płockiej wynosiłaby ok. 18 000 złp. Jeżeli miałbym się upomnieć o jakieś zagadnienie mieszczące się w treści rozdziału, to zabrakło mi w nim pytania i próby odpowiedzi o potencjalny wpływ samych bohaterek na kształtowanie zawartości własnej wyprawy ślubnej.

Końcowy czwarty rozdział poświęciła doktorantka praktycznej stronie wywiązywania się przez szlachtę krakowską ze złożonych przedślubnych deklaracji majątkowych, a także sporów powstałych na tym tle i ich rozwiązywania na drodze sądowej (351-426). Jak wynika z analiz akt sądowych przeprowadzonych przez mgr A. Penkałę, społeczność szlachecka bez względu na stopień zamożności była bardzo wyczulona na punkcie wywiązywania się każdej ze stron z deklarowanych, czy to sum posagowych, czy też wielkości wpraw przedślubnych. Występując w sądach powoływała się nie tylko na prawo pisane w Koronie, ale także na Statuty Litewskie, Korekturę Pruską i co – warto podkreślić – prawo zwyczajowe, również uznawane przez ówczesne składy sędziowskie. W roli poszkodowanych występowali nie tylko świeccy, ale także, co też jest interesujące, żeńskie zgromadzenia zakonne, domagające się uregulowania przyobiecane go posagu, pannie przywdziewającej habit. Autorka wykazała również, że nie wywiązywanie się jednej ze stron z umów przedślubnych, w niejednym wypadku, bardzo negatywnie wpływało na życie pary małżeńskiej. Niektóre z nich, nie tylko że skarżyły współmałżonka przed sądem cywilnym, ale także decydowały się na podjęcie starań celem uzyskania separacji a nawet rozwodu (s. 410-424). Nie do końca jednak zgodziłbym się z opinią autorki, kiedy pisze o czasach saskich jako okresie rozluźnienia dotychczasowych norm obyczajowych (s. 426). W przekonaniu recenzenta można ją traktować jednak bardziej jako hipotezę badawczą niż udowodnione twierdzenie. Przydałoby się tutaj zdefiniowanie przez autorkę co rozumie ona pod pojęciem normy obyczajowej, gdyż np. nie podniosła w pracy zagadnienia skali poczęć przedmałżeńskich czy dzieci nieślubnych w badanym środowisku społecznym. Trzeba byłoby także spojrzeć np. na liczbę spraw

sądowych dotyczących konfliktów rodzinnych, czy pozwów o separację lub rozwód w dłuższej perspektywie czasowej całego XVII stulecia czy nawet jeszcze wcześniej.

Rozprawa doktorska mgr A. Penkały operuje, co oczywiste, na każdym kroku bardzo licznymi egzemplifikacjami. Można się jednak zastanowić, czy nie warto przed wydaniem jej w postaci monografii, do czego usilnie namawiam autorkę i jej opiekuna naukowego, pokusić się o jeszcze jeden wysiłek, a mianowicie dysponując całkiem sporych rozmiarów bazą danych przedstawić pewne zagadnienia w postaci zestawień statystycznych. Mam tutaj na myśli, partie dysertacji ujęte w rozdziale I, dotyczące częstotliwości, a w zasadzie prawie braku zapisów o potrzebie głoszenia zapowiedzi (s. 40); sum posagowych (s. 92-99), czy identycznie ale wnoszonych przez panny idące do klasztoru (s. 215- 220), także w rozdziale III a odnoszące się do wartości szlacheckich wypraw. One nie wymagają jakiś specjalnych zabiegów statystycznych, wystarczą tutaj proste i powszechnie używane, nawet w naszym humanistycznym środowisku, miary. Tego typu tabele statystyczne po pierwsze stanowiłyby mocne oparcie dla wielu interesujących stwierdzeń autorki, a po drugie, ułatwiałyby innym badaczom przyszłą komparatystykę.

Sam maszynopis nosi ślady niekiedy chyba nazbyt pośpiesznej redakcji. Np. na s. 143 znalazło się zdanie: „Tym ciekawsze są przykłady umów, w których tego rodzaju nawiązania (chodzi o oddawanie pierścienia pannie – C. K.) zostały zaakcentowane, choć pochodzą one jeszcze z XVII wieku”. Tymczasem dalej autorka podaje przykład oddawanie dziewczynie pierścienia jako znaku zaręczyn z 1761 r. (!). Z kolei na s. 159, w. 18 od góry pojawiła się datacja roczna ale bez ostatniej cyfry „W 167 roku...”. Niekiedy pojawiają się w niej niewielkie potknięcia czy może lepiej usterki w aparacie naukowym, być może zawinione w fazie już pisania na komputerze. Na s. 9, 14 w. od góry powinno być Wettinów zamiast Wettnów; na s. 12, przyp. 22 praca T. Zielińskiej, Kosztowności jako składnik wyposażenia kobiet w XVII i XVIII wieku, została zamieszczona w: *Studia ofiarowane Profesorowi Andrzejowi Wyrobiszowi w sześćdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Białystok 1992, a nie Profesorowi Andrzejowi Wyczańskiemu (prawidłowo jest dopiero w bibliografii); z nie znanych mi powodów, wszystkie prace Jana Wincentego Bandtkie zostały zapisane jako Brandtkie (s. 16, przyp. 22; także w bibliografii); s. 290 przyp. 186 chodzi o pracę S. Achremczyka a nie S. Archemczyka; przy rozprawce K. Stasiewicz, *Kobiece przyjemności w XVIII wieku*, wydanej w pracy zbiorowej zabrakło podania konkretnych jej stron (s. 456); na s. 300, przyp. 252 wzmiankuje pracę J. Kitowicza, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. R. Pollak, Wrocław 2003 ale ponownie na s. 301, przyp. 362, pojawia się jej pełny zapis zamiast w postaci skróconej J. Kitowicz, dz. cyt.;

źle sporządzony przyp. 279 na s. 304, gdyż nie wiadomo do kogo odnosi się „taż” – w tekście zasadniczym nie pada nazwisko autorki, a wcześniejszy przypis odnosi się do archiwum; na s. 309, przyp. 318 występuje inny sposób zapisu Kwart. Hist. Kult. Mater., niż w przyp. 314; na s. 313, przyp. 343 – inicjał imienia powinien być przed nazwiskiem; podobnie na s. 317, przyp. 365; podobnie na s. 325, przyp. 413 (tutaj także błąd w nazwisku, błędnie także w bibliografii; w przypisie praca powinna być zapisana jako D. N. Zasławska, dz. cyt., a nie w pełnym zakresie, gdyż już wcześniej była wzmiankowana, zob. s. 313, przyp. 341).

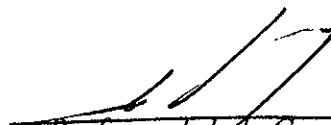
Zanim sformułuję konkluzję końcową dotyczącą wartości naukowej przedłożonej do recenzji dysertacji doktorskiej, jeszcze na jedną rzecz chciałbym zwrócić uwagę. Otóż, coraz rzadziej w pracach doktorskich można zaobserwować, że kandydat do stopnia doktora nie waha się formułować obok własnych wyników badań, także uwagi polemiczne odnoszące się do prac współczesnych mu historyków. Zaprzecza temu właśnie praca pani mgr A. Penkały, która w oparciu o rzetelnie przeprowadzone analizy materiału źródłowego nie unika prezentowania własnych ocen stwierdzając, że zajmuje one odmienne stanowisko niż wyrażane przez niektórych badaczy (zob. np. s. 117, przyp. 353; s. 245, przyp. 377).

Konkluzja końcowa

Zauważone pewne niedociągnięcia nie mogą przysłonić wysokiej wartości naukowych recenzowanej pracy. W sumie, przedłożona rozprawa doktorska mgr Anny Penkały, przybliżyła nam szeroko i kompetentnie na przykładzie szlachty krakowskiej cały mechanizm (z odwołaniem się do prestiżu i mentalności), uposażania finansowego kobiet idących za mąż zarówno przez rodziców, opiekunów, jak i braci. Warto zauważyć, że autorka nie pominęła zagadnienia posagów dla panien wstępujących do zakonu. Nie bez znaczenia dla dalszych badań jest ukazanie przez autorkę rosnącej roli kobiet w procesie uposażania córek. Praca stanowi kolejny, ważny krok – co podkreślam – na drodze poznania okoliczności i podstaw materialnych formowania się podstawowej komórki społecznej na ziemiach polskich w dobie późnofeudalnej, w tym także, pozycji majątkowej kobiety. W moim najgłębszym przekonaniu rozprawa zasługuje na wyróżnienie i jej szybkie opublikowanie.

Przedłożona do oceny dysertacja stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. Autorka wykazała się w niej ogólną wiedzą teoretyczną z zakresu historii społecznej, historii prawa, ale również zagadnień gospodarczych oraz dowiodła umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Spełnia ona zatem kryteria zawarte w art. 13 ustęp 1 *Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. (z późn. zmianami) o stopniach naukowych i tytule*

naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki i może być podstawą nadania mgr Annie Penkale stopnia naukowego doktora nauk humanistycznych w zakresie historii. Tym samym opowiadam się za dopuszczeniem pani mgr Anny Penkały do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Prof. zw. dr hab. Cezary Kukło